
ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Marcin Gadocha

Katedra Historii Nowożytnej

Instytut Historii

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Nauka sztuki kupieckiej w Krakowie XVI–XIX wieku. Zarys problemu

Abstract. Marcin Gadocha, Learning a Tradesman Craft in the 16th-19th Centuries. Outline of the Problem

The article is a survey and an attempt to bring closer the questions connected with the education of future tradesmen in Cracow from the 16th century until the first half of the 19th century. Thus far, there has been no thorough study devoted to this topic.

In the 16th century, young adepts of trade would start learning this occupation in their father's business, further family's business or in the dynamically developing trading houses in Cracow. In the 16th c. and 17th c. there was no merchants' guild in Cracow, which could oversee the process of learning the "art of trade". Only the establishment of the Merchants' Congregation in 1722 brought about changes in this respect. Ultimately, in the new statute of the Congregation from 1833, the new principles of training were formulated. Candidates had to present their birth certificate, the recommending certificate written by their parents or foster parents. Moreover, the candidate had to be able to read, write and calculate in Polish or German. Learning took three years in the 16th and 17th centuries; in the 18th century this period was prolonged, in the 19th century lasted from 4 to 6 years.

According to the author, the problem still requires further in-depth research. After the archival query, it seems that there are good possibilities to obtain valuable material connected with mercantile art in Cracow.

Keywords: mercantile art, sixteenth-nineteenth centuries, Cracow

Kongregacja Kupiecka w Krakowie istnieje już od ponad 600 lat¹. W 1410 r. w księdze miejskiej zapisano wówczas czterech starszych mianowanych i zaprzysiężonych przez radę z sześciu kandydatów wybranych przez kupców². Według Stanisława Kutrze-

¹ W tym miejscu chciałbym podziękować za pomoc Pani Bożenie Michalec z Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.

² *Cracovia artificum 1300–1500*, wyd. J. Ptaśnik, *Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce*, t. IV, Kraków 1917, s. 49. Byli to Jacobus Teudirneudir, Nicz Mornsteyn, Hannos Wanzaw i Stano Streycher. Pierw-

by dopiero od tej daty można mówić o powstaniu krakowskiej organizacji kupieckiej³. Natomiast Jan Ptaśnik⁴ i Zygmunt Wojciechowski⁵ uważali, że Kongregacja mogła funkcjonować już wcześniej. Niestety nie wiadomo nic więcej na temat działalności tej pierwszej krakowskiej gildii kupieckiej. Dopiero w 1459 r. wpisano do księgi nazwiska czterech kolejnych starszych kongregacji⁶. Według Stanisława Kutrzeby i Jana Ptaśnika organizacja kupców, pojęta ściśle jako organizacja zawodowa, nie utrzymała się w Krakowie. Taki związek nie był potrzebny kupcom, bo na straży ich interesów handlowych stała rada miejska, złożona m.in. z przedstawicieli kupiectwa⁷. Od 1521 r. kupcy jako stan drugi tworzyli osobną organizację polityczną noszącą nazwę *ordo mercatorius*, do której należeli wszyscy kupcy i ławnicy. Ponadto spraw kupieckich pilnowali reprezentanci kupców w powstałej w 1548 r. Radzie 40 mężów (*Quadragesimiviratus*)⁸. Kupcy byli obecni we wszystkich najważniejszych ówczesnie instytucjach władzy miejskiej, które były dobrym miejscem do realizacji własnych interesów handlowych.

Korporacje zawodowe pełniły (poza ochroną interesów ekonomicznej danej grupy) zazwyczaj jeszcze inne funkcje, np. w zakresie życia religijnego czy towarzyskiego. Działalność religijna kupców widoczna była w działalności m.in. Bractwa Najświętszej Marii Panny przy kościele Panny Marii⁹, Bractwa Literackiego (powstało już w 1404 r.) przy kościele św. Barbary, zwanego też Bractwem Kupieckim (w jego skład wchodziło duchowieństwo, kupcy i inni mieszkańcy Krakowa)¹⁰ oraz Bractwa Włoskiego (działało przy kościele OO. Franciszkanów od co najmniej XVII stulecia, skupiając głównie kupców pochodzenia włoskiego)¹¹. W drugiej połowie XVII stulecia powstało Bractwo Czeładzi Kupieckiej¹² (zostanie szerzej omówione nieco później), w którego statucie można odnaleźć już pewne informacje dotyczące wychowywania młodych adeptów sztuki kupieckiej.

Inne miasta w Polsce również posiadały własne organizacje kupieckie. W Poznaniu, w połowie XV stulecia, działały dwa związki kupieckie – bractwo kupców handlujących

sza wzmianka o starszych kupców pojawia się już z 4 stycznia 1404 r., ale bez podania nazwisk (*Cracovia artificum...*, s. 37).

³ S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski” t. 14, 1910, s. 132.

⁴ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo*, Kraków 1934, s. 170.

⁵ Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich*, Poznań 1948, s. 252.

⁶ S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu...*, s. 131–133.

⁷ S. Kutrzeba, *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*, Kraków 2009, s. 355.

⁸ Z. Noga, *Rola samorządu w rozwoju miasta w XIII–XVIII wieku*, w: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Biblioteka Krakowska 150, Kraków 2007, s. 468.

⁹ J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa. Kraków do schyłku wieków średnich*, w: *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. Małecki, Kraków 1992, t. 1, s. 396.

¹⁰ A. Bruździński, *Bractwa religijne w siedemnastowiecznym Krakowie. Zarys problematyki*, w: *Historia świadectwem czasów. Księgu profesorowi Markowi Tomaszowi Zahajkiewiczowi*, pod red. W. Bielaka, S. Tyłusa SAC. Lublin 2006, s. 110.

¹¹ S. Tomkowicz, *Włosi kupcy w Krakowie w XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Krakowski”, s. 11.

¹² J. Salwiński, *Krakowska Kongregacja Kupiecka*, w: *Między Hanzą a Lewantem. Kraków europejskim centrum handlu i kupiectwa. Katalog wystawy*, Kraków 1996, s. 28.

suknem i wyrobami wełnianymi oraz bractwo kupców handlujących wszelkimi innymi towarami, zwane Bractwem Kupieckim¹³. W Starej Warszawie z kolei istniała konfraternia kupiecka, o której pierwsze wzmianki pojawiają się w 1525 r. w dokumencie księcia mazowieckiego Janusza z 27 marca i dotyczą rozstrzygnięcia sporu pomiędzy starszyzną miejską a pospólstwem¹⁴.

Natomiast krakowska Kongregacja Kupiecka, w której skład weszli m.in. kupcy handlu bławatnego, norymberskiego, sukiennego, żelaznego, korzennego i winnego, powstała dopiero w 1722 r.¹⁵ Przyczyną jej założenia były problemy z tzw. przeszkodnikami, rzemieślnikami, Żydami oraz zagranicznymi kupcami¹⁶. Dnia 23 października 1722 r. król August II Mocny w swoim przywileju potwierdził przygotowane przez kupców artykuły. Statut ten zatwierdził także w późniejszym okresie król August III (12 listopada 1740)¹⁷. Najważniejszym zadaniem Kongregacji Kupieckiej była ochrona interesów gospodarczych kupców krakowskich. Każdy kupiec posiadający prawo miejskie mógł zostać członkiem Kongregacji. W połowie XVIII w. liczba członków krakowskiej organizacji kupieckiej wynosiła około 50 osób. Wspomniany statut obowiązywał aż do 8 stycznia 1821 r., gdy Izba Reprezentantów uchwaliła prawo o Urządzeniu Wolności Handlu ogłoszone przez Senat Rządzący Wolnego Miasta Krakowa (16 stycznia 1821 r.¹⁸) i wchodzące w życie z dniem 1 marca 1821 r. Ustawa ta wprowadziła zupełną nowość – zasadę wolnego i nieograniczonego handlu różnymi towarami. Kongregację Kupiecką uznano za jedyną organizację zrzeszającą kupców, ale ograniczono jej wyłączność na handel (mogły zatem powstawać nowe organizacje kupieckie)¹⁹. Zgodnie z art. 14 do zakresu działań Kongregacji należało m.in. przyjmowanie uczniów i wyzwalanie ich na czeladników²⁰, natomiast szczegóły miały zostać ustalone w dodatkowych zarządzeniach. Zasady szkolenia zawarto w projekcie Kongregacji z 26 kwietnia 1821 r. do ustawy o wolności handlu. Projekt ten został zatwierdzony przez Senat dopiero 19 sierpnia 1833 r. w formie nowego statutu Kongregacji²¹.

Nie istnieją natomiast żadne dokumenty, które określałyby zasady nauki sztuki kupieckiej w XVI i XVII stuleciu. Jedną z przyczyn takiego stanu może być brak sformalizowanej organizacji, która skupiała krakowskich kupców. Zachowały się jednak pewne fragmentaryczne wzmianki źródłowe. Można też przypuszczać, że nauka tego zawodu

¹³ J. Leitgeber, *Z dziejów handlu i kupiectwa poznańskiego za dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 1929, s. 25.

¹⁴ A. Zaleski, *Konfraternia kupiecka miasta Starej Warszawy*, Warszawa 1913, s. 16, 21.

¹⁵ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo*, s. 170; S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu...*, s. 133; Akta Miasta Krakowa, Akta Kongregacji Kupieckiej (dalej AMK, AKK); 3, s. 255. Natomiast we Lwowie konfraternia kupiecka powstała dopiero w 1767 r., S. Lewicki, *Konfraternia kupiecka we Lwowie za Stanisława Augusta, Studya nad historią handlu w Polsce*, t. IV, Lwów 1910.

¹⁶ APKr., Dokumenty Depozytowe (dalej DD) 164, także AMK, AKK, 1, s. 7.

¹⁷ APKr., DD, 165.

¹⁸ AMK, AKK, 1, s. 179–188.

¹⁹ Ibidem, s. 182–188.

²⁰ Ibidem, art. 14 pkt 2 i 3, s. 184.

²¹ APKr., AKK, 1, s. 200–213; zob. też szerzej w: K. Jelonek, *Inwentarz zespołu akt Kongregacji Kupieckiej w Krakowie z lat 1722–1940*, Archiwum Państwowe w Krakowie 1966.

nie różniła się bardzo od edukacji młodych rzemieślników²². Dopiero wspomniany statut Kongregacji Kupieckiej z 1833 r. dokładnie określał to zagadnienie.

Warunki przyjęcia ucznia na naukę kupiectwa w wieku XVI nie są do końca znane. Droga, jaką musiał przejść chłopiec, aby w przyszłości zostać kupcem, była długa i trudna. Nie zawsze mu się to udawało. Początkowa nauka „sztuki handlu” była najważniejszym okresem w edukacji, ponieważ wtedy poznawano podstawy wykonywania zawodu. Młodzi kandydaci do profesji kupieckiej, zapewne jak Łukasz Rem z Augsburga²³, uczyli się rachunkowości, prowadzenia ksiąg kupieckich, może i języków. Istotnym czynnikiem procesu kształcenia była osoba nauczyciela, który musiał bardzo dobrze znać tajniki swojego zawodu, aby móc kształcić uczniów. W XVI w. naukę zawodu młodzi adepci kupiectwa zaczynali zwykle u boku ojca, krewnych lub w większych domach handlowych w Krakowie, następnie pełnili funkcję faktorów, by w końcu usamodzielnąć się zawodowo²⁴.

Natomiast w XIX stuleciu kandydat na ucznia, który pragnął podjąć termin u kupca, musiał spełnić kilka warunków. Powinien on złożyć:

- 1) metrykę swojego urodzenia,
- 2) świadectwo rekomendacyjne wystawione przez rodziców lub opiekunów.

Ponadto musiał umieć czytać, pisać i rachować w języku polskim lub niemieckim²⁵.

Dokumenty dotyczące kupców w omawianym okresie nie wskazują, ilu uczniów dany kupiec mógł kształcić. Trudno jest jednoznacznie powiedzieć, dlaczego nie ma tak ważnych informacji. Być może liczba terminatorów była dowolna, bądź był to fakt ogólnie znany i dlatego pomijano go w przepisach. Niektóre rzemiosła krakowskie precyzyjnie określały liczbę terminatorów u danego mistrza. W cechu piwowarów, karczmarzy i słodowników krakowskich mógł on kształcić jednego ucznia²⁶. Ograniczenie możliwości do kształcenia tylko jednego chłopca mogło mieć kilka przyczyn. Mogło być wynikiem troski cechu o to, czy mistrz będzie potrafił wykształcić kilku terminatorów jednocześnie, a mogło być wyrazem polityki cechowej, która pragnęła utrudnić przystępowanie nowych kandydatów do rzemiosła. Zbyt duża liczba braci mogła spowodować w przyszłości zubożenie finansowe członków cechu z powodu nadwyżek produkcyjnych piwa, których nie można byłoby sprzedać na rynku. W określeniu liczby uczniów uwidacznia się też konflikt na linii mistrzowie-czeladnicy. Tym pierwszym mogło zależeć na większej liczbie uczniów, przyuczony bowiem już chłopiec mógł wykonywać te same prace, co towarzysz, ale za o wiele mniejsze pieniądze. To mogło zagrozić interesom czeladników²⁷.

²² Stanisław Kutrzeba stwierdził w kwestii Kongregacji Kupieckiej, że „urządzenia cechowe tu za wzór organizacji służyły”, S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu...*, s. 135.

²³ P. Jeannin, *Kupcy w XVI wieku*, Warszawa 1967, s. 118.

²⁴ Z. Noga, *Krakowska Rada Miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003, s. 151.

²⁵ APKr., AKK, 1, art. 26, s. 210.

²⁶ Taka sytuacja miała miejsce np. od 1638 r. w cechu piwowarów, karczmarzy i słodowników; zob. w: M. Gadocha, *Cech piwowarów, karczmarzy i słodowników krakowskich w XVI i XVII wieku*, w: *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Goldyn, Kraków 2008, s. 253–279.

²⁷ Por. szerzej w: G. J. Rolbiecki, *Prawo przemysłowe m. Wschowy w XVIII w.*, Poznań 1951, s. 104.

Wiadomo jednak, że np. w połowie XVIII stulecia kupcy krakowscy jednocześnie kształcili od jednego do nawet czterech chłopców. W 1747 r. jednego chłopca uczył m. in.: Jakub Dzianotti²⁸, Franciszek Toryani²⁹, Piotr Szaster³⁰, Tomasz Kikulinus³¹, dwóch Franciszek Eichberger³², Jan Laskiewicz³³, trzech Antoni Tobiaszowski³⁴, a czterech Jan Gałęczka³⁵. Dla porównania w osiemnastowiecznym Toruniu jednym z najbogatszych kupców zbożowych była niejaka Anna Elżbieta Zernecke z domu Nogge, wdowa po Janie, która zatrudniała dwóch uczniów. Jej syn Jan Zernecke, także kupiec zbożowy, w 1738 r. utrzymywał już trzech uczniów³⁶. Natomiast kupiec korzenny Stanisław Dutkiewicz zatrudniał w 1746 i 1751 po sześciu uczniów³⁷.

W przepisach brakuje również informacji na temat wieku kandydata na ucznia. Dla przykładu kandydaci na chłopców w rzemiośle krakowskim mieli z reguły od 10 do 16 lat³⁸. Wydaje się jednak, że w przypadku nauki kupiectwa, przyszły terminator powinien mieć już pewną siłę fizyczną (potrzebną do przenoszenia różnego rodzaju skrzynek, sukna czy wyrobów żelaznych), którą to zazwyczaj osiąga się wraz z wiekiem. To może być przesłanka, że terminatorzy kupieccy rozpoczynali naukę bliżej granicy 16 lat. Potwierdzałyby to przykład Pawła Behaima, który był dokładnie w tym wieku³⁹.

Być może w okresie nowożytnym młody adept kupiectwa musiał wzorem praw i obyczajów cechowych pokazać przed przystąpieniem do nauki „list dobrego urodzenia”. Było to pismo potwierdzające pochodzenie osoby z prawego łoża, tj. pochodzenia ze zgodnego z religią katolicką związku małżeńskiego i z dobrego rodu.

Brak jest niestety wzmianek źródłowych dotyczących narodowości i wyznania uczniów kupiectwa w Krakowie. Można domniemywać, że tak jak w Warszawie w drugiej połowie XVII w. chłopiec musiał być wyznawcą religii katolickiej⁴⁰. Potwierdza to statut Bractwa Czeladników Handlu Kupieckiego z 1675 r. i artykuły Kongregacji Kupieckiej z 1722 r.⁴¹ Natomiast w Poznaniu na mocy 13 pkt statutu z 1779 r. kupcy kato-

²⁸ APKr., AMK, rkps 2886, s. 3.

²⁹ Ibidem, s. 4

³⁰ Ibidem, s. 5.

³¹ Ibidem, s. 24.

³² Ibidem, s. 78.

³³ Ibidem, s. 4.

³⁴ APKr., AMK, rkps 2886, s. 24.

³⁵ Ibidem, s. 311.

³⁶ K. Mikulski, *Pułapka niemożności: społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004, s. 59.

³⁷ Ibidem, s. 69.

³⁸ J. Pachoński, *Zmierzch sławetnych. Z życia mieszczan w Krakowie w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1956, s. 137.

³⁹ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo*, s. 186.

⁴⁰ A. Zaleski, *Konfraternia kupiecka...*, s. 117–118.

⁴¹ Udział w mszach w kościele Świętego Franciszka i procesjach Bożego Ciała, APKr., AKK, 1, art. XVIII, s. 11.

liccy i dysydenci mieli obowiązek przyjmować „kupczyków”, jak i czeladników którejkolwiek religii⁴².

Być może termin u kupca-nauczyciela poprzedzała tzw. próba. Był to czas, kiedy uczeń mógł sprawdzić, czy dane zajęcie mu odpowiada i czy będzie potrafił wykonywać czekające go w czasie nauki zadania. Później następowało tzw. ujednanie, czyli oficjalne zgłoszenie chłopca do nauki i wpisanie go do specjalnej księgi, co miało duże znaczenie. W artykule IX przywileju z 1722 r. kupcy nie mogli trzymać chłopców, jak i czeladzi dłużej niż rok bez zapisania. Ponadto kupcy nie mogli przyjmować na naukę chłopca, który samowolnie odszedł od wcześniejszego nauczyciela⁴³. Na sesji z 13 marca 1755 r. Kongregacja Kupiecka uchwaliła ponownie, że chłopcy „w handlu kupieckim chcący się ćwiczyć” powinni najpierw być wpisani, a od tego zapisu powinni wnieść stosowną opłatę (2 tynfy, a od wypisu 4 tynfy – po zakończonej edukacji)⁴⁴. W wieku XIX każdy kupiec również miał obowiązek zapisać swojego ucznia do ksiąg pod groźbą kary w wysokości 4 zł. W czasie zapisu kupiec musiał zapłacić kwotę 6 zł sekretarzowi do Kasy Kongregacji, po czym uczniowi wydawano świadectwo przyjęcia⁴⁵.

Możliwe, że kupcy, podobnie jak i złotnicy krakowscy, po zakończeniu zapisu ucznia przekazywali mu w formie ustnej pewne reguły dotyczące nauki i pouczali go o jego obowiązkach. Warto przytoczyć poniższy tekst, ponieważ przybliży on pewne uniwersalne zasady, jakimi powinien kierować się chłopiec, ucząc się zawodu:

Abys się pana Boga bał, pana i paniej twojej słuchał, bez ich woli z domu nie wychodził, powołania twego pilen był a co najprzedniejsza, abys wiernym i życzliwym był panu swemu i gdziebyś widział w domu tak po czeladzi jako i po kim innym, co by pana twego szkodzili tak w kramie jako i w domu, tedyś powinien opowiedzieć panu swemu na stronie, a gdziebyś tego nie uczynił tedy sam w tym zostaniesz winien. Ktemu w niedziele abys się pilno ibował, gdyż to tobie być ma. Przytym masz to wiedzieć, że każdy sługa albo chłopiec za występki karany musi być, to jest prętem albo biczem. A przetoż gdzieby też pan twój srogo i nieobyczajnie chciał się z tobą obchodzić, żeby cię bić miał, tak żebyć na zdrowiu szkodzić miało, tedyś powinien przyjsć do panów starszych i to im powiedzieć, a oni będąc wiedzieć jako sobie z twoim panem postępować o krzywdę twoją mówiąc. Przetoż strzeż tego pilnie, abys nie uciekał, ale czas swój cnotliwie wytrwał...⁴⁶.

Po zawarciu umowy uczeń pobierał naukę przez ściśle określony czas. Chłopcy nie mogli porzucić nauki przed końcem określonego terminu – jeśli jednak tak się zdarzało, inny kupiec nie mógł już przyjąć takiego chłopca na naukę⁴⁷. Nie wiadomo, co się działo

⁴² J. Leitgeber, *Z dziejów handlu...*, s. 66.

⁴³ AMK, AKK, 1, art. IX, s. 9.

⁴⁴ AMK, AKK, 3, s. 96.

⁴⁵ APKr., AKK, 1, art. 27, s. 210.

⁴⁶ *Prawa, przywileje, statuta miasta Krakowa (1507–1795)*, wyd. F. Piekosiński i S. Krzyżanowski, Kraków 1890–1909, t. 2: *1587–1696*, Wydawnictwa Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, 45. Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia ab Anno 1507 usque ad Annum 1795, 12., z. 2, dok. 1657, s. 800.

⁴⁷ APKr., AKK, art. 28, s. 210.

w sytuacji, gdy w trakcie trwania edukacji kupiec umarł. Czy uczeń mógł dokończyć naukę u wdowy po nauczycielu, czy też musiał poszukać sobie nowego opiekuna?

Z umowy, jaką zawarł w 1533 r. w Krakowie kupiec norymberski Fryderyk Behaim z kupcem florentyńskim, Piotrem Antonim de Nobili w sprawie oddania na naukę swojego syna Pawła⁴⁸ oraz relacji kupca Jana Markowicza⁴⁹ wynika, że nauka kupiectwa w XVI i XVII w. trwała trzy lata. W XVIII w. nastąpiła zmiana w tej materii – czas nauki został wydłużony, ale nie wiadomo dokładnie na jaki okres. Pod koniec pierwszej połowy XVIII stulecia Jan Sowiński był uczniem rajcy i kupca korzennego Franciszka Eichbergera⁵⁰ już przez cztery lata⁵¹. Kilkadziesiąt lat później na mocy statutu z 1833 r. wskazano, że edukacja trwała sześć lat, jeżeli terminator był całkowicie utrzymywany przez swojego nauczyciela, jeżeli zaś miał swoją odzież, to czas ten był skrócony do czterech lat⁵².

Uczeń po „ujednaniu” stawał się członkiem rodziny swego mentora. Wspomniany już Paweł Behaim był przyjęty w poczet domowników swojego nauczyciela⁵³. Okres nauki był nie tylko czasem poznawania tajników sztuki kupieckiej, lecz także służbą w domu pana. Oznaczało to, że na chłopca spadało wiele obowiązków nie tylko związanych z pracą w warsztacie. Ciekawym utworem zawierającym zbiór reguł, którymi powinien kierować się chłopiec, był wiersz pt. *Sługa abo uczeń co powinien panu swemu w rzemiośle* autorstwa Franciszka Śmiadeckiego⁵⁴, znany być może i młodemu „kuczykom”. Wiersz ten był drukowany na arkuszu, który można było zawieszać w pracowni nauczyciela. Autor zachęcał w nim chłopców do pilnego słuchania nauk swojego nauczyciela:

*Od Boga grunt zakładaj, z serdecznej szczyrości.
Potym napominania i nauki panowe
Ochotnie czyni, bo za tym postęпки gotowe
Będziesz miał o do szczęścia i do zachowania*⁵⁵.

Według Śmiadeckiego uczeń powinien się rano szybko obudzić, nie czekając aż go *za leń wyszczudzą*. Następnie zalecano, aby niezwłocznie uprzątnął izby, przyniósł wodę,

⁴⁸ Paweł Behaim miał odbyć staż w firmie Kaspra Gucciego w Krakowie w latach 1533–1536, a zamieszkał w domu rajcy Kaspra Bera zob.: Z. Noga, *Krakowska Rada Miejska...*, s. 151, 176; J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo*, s. 186–187. Zob. także J. Kamann, *Aus Paulus Behaims I. Briefwechsel. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Stadt Nürnberg. Drittes Heft. Nürnberg 1881*, s. 76–78.

⁴⁹ Jan Markowicz napisał instrukcję dla chłopców, którzy służyli w jego sklepie korzennym, czytał im ją każdego Nowego Roku. Po zakończeniu nauki zapisywał chłopca na czeladnika i płacił mu 100 zł na rok i podwyższał mu pensję stosownie do zaangażowania w pracę. Po sześciu latach służby mógł otworzyć własny „handel” lub prowadzić go w imieniu swojego pana, L. Kubala, *Szkice historyczne*, seria II, Warszawa 1901, s. 298.

⁵⁰ Franciszek Andrzej Eichberger został rajcą krakowskim 15 maja 1745 r. Z. Noga, *Urzednicy miejscy Krakowa*, w: *Spisy urzedników miejskich z obszaru dawnej Rzeczypospolitej, Śląska i Pomorza Zachodniego*, t. 3: *Małopolska. Kraków*, cz. 2: *1500–1794*, Kraków 2008, s. 151.

⁵¹ APKr., AMK, AKK, 3, s. 85.

⁵² APKr., AMK, AKK, 1, art. 29, s. 210.

⁵³ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo*, s. 186.

⁵⁴ Wiersz ten został przedrukowany w: L. S. Korotyński, *Z życia cechowego w dawnych wiekach*, „Wisła” t. XI, z. 1, 1897, zob. także w: A. Wyrobisz, *Wzory osobowe i stereotypy rzemieślników*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” R. 31, nr 1, Warszawa 1983, s. 53–63.

⁵⁵ L. S. Korotyński, *Z życia cechowego...*, s. 228.

przygotował drewno. Wieczorem zaś powinien wyczyścić swoje ubrania i buty, ale także pozostałych domowników⁵⁶. Chłopiec powinien przy tym być posłuszny, uczciwy i wierny swojemu nauczycielowi:

*Miejże to naprzód, abys wiernym byl we wszystkim,
Coć polecą, bowiem fałsz czleka czyni brzydkim.
Nietylko to nie ruszać, czegoś nie położył
I nieprawdy w mowie strzeż żebyś nie przyłożył⁵⁷.*

Chłopiec powinien także dbać o dobre imię oraz własność swojego nauczyciela. Nie wolno mu było dalej przekazywać informacji zasłyszanych w domu i samemu opuszczać go bez zgody opiekuna. Mistrz miał również obowiązki względem swojego ucznia, z których najważniejszym było dobre przygotowanie go do zawodu. Do pozostałych należało jego wychowanie, zapewnienie chłopcu mieszkania, wyżywienia, czasem ubrania. Mistrz miał obowiązek okazywać szacunek swojemu uczniowi i nie powinien w żaden sposób czynić mu krzywdy. Bardzo trafnie podsumował to Franciszek Śmiadecki:

*Mistrzu, pomni też ucznia dobrego szanować,
Chceszli go też do kresu statecznie dochować,
Bo też jest poddanym radzie i starszym swoim.
Strzeż, abyć Bóg nie oddał tobież i dziatkom twoim⁵⁸?*

Wspomniany już list w sprawie nauki Pawła Behaima, potwierdzał powyższe obowiązki nauczyciela. Ponadto podkreślano w nim, że opiekun powinien pilnie i rzetelnie edukować ucznia i niczego przed nim nie ukrywać, uczeń zaś miał tylko i wyłącznie zajmować się sprawami handlowymi i kancelaryjnymi⁵⁹.

Niestety, mimo przyjętych zasad i reguł, zdarzali się kupcy, którzy zachowywali się brutalnie wobec swoich podopiecznych. W pamiętniku wspomnianego już Jana Markowicza zostało opisane naganne traktowanie terminatorów. Markowicz przyjął na naukę chłopca sklepowego, który *miał ramiona i żebra połamane, bo przeszły pan w górę za ręce wiązał i na noc odchodził. Chcąc się uwolnić, zębami się rozrywał, i targając ciałem, żebra i ramiona wyłamał*⁶⁰. Także i pisarze nie zawsze mieli dobre mniemanie o kupcach i ich zachowaniu. I tak Mikołaj Rej w swoim dziele pt. *Kupiec* pisał, że nauka w zawodzie kupieckim polegała tylko na tym, że chłopcom od samego początku wpajano oszukańcze metody postępowania z klientami. I tak kupiec namawiał ucznia do fałszu:

*Trzeba pilnie wszystko baczyć,
kto chce zwęszyć, a nie stracić;*

⁵⁶ Ibidem, s. 228; zob. także w: J. Pachonński, *Zmierz sławetnych...*, s. 232.

⁵⁷ Ibidem, s. 228–229.

⁵⁸ Ibidem, s. 230.

⁵⁹ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo*, s. 187.

⁶⁰ L. Kubala, *Szkice historyczne...*, s. 298.

*trzeba i fałszu przyłożyć,
kto chce większy pożytek mieć;*⁶¹.

Młody adept sztuki handlowej musiał według Reja m.in. zachwalać słabej jakości materiał jako najlepsze sukno, niepostrzeżenie przesuwać miarę łokciową palcem z korzyścią dla siebie:

*A to pilnie miej na pieczy:
najpirwej co gorsze rzeczy
gdy kram otworzysz, wykładaj,
a iż wyborne, powiadaj;
iż mój pan (będziesz przysięgał)
niedawno z tem Włoch przyjechał
A kiedy mu będziesz mierzył,
boć on tobie będzie wierzył,
tam go więc lada ocz pytaj
a lokcia palcem podmykaj*⁶².

Uczeń zapoznawał się też z technikami umożliwiającymi oszukiwanie na wadze i jakości oferowanego towaru:

*Możesz też wagi przysporzyć:
do pieprzu kamyków włożyć
A krokosu⁶³ do szafranu.
[...] w cynamon skórek warzonych
cukrem trochę posłodzonych*⁶⁴.

W sklepie korzennym młodzieniec dowiadywał się, że przyprawy powinien mieć tylko dobre na wierzchu, a po sprzedaży miał w taki sposób zająć rozmową kupującego, aby zapakować mu gorsze przyprawy ze spodu.

*A gdyć korzenia pytają,
kosztować go więc chwytają,
więc świeże na wierzchu miewaj,
a <z> spodku złego dobywaj*⁶⁵.

⁶¹ M. Rej, *Kupiec*, wyd. A. Kochan, Warszawa 2009, s. 77. Dzieło Mikołaja Reja nie jest w pełni oryginalnym utworem, jest przeróbką dzieła Thomasa Naogeorgusa (Kirchmeyera), *Mercator, seu Iudicium*. Można powiedzieć, że fragment dotyczący nieuczciwych praktyk kupieckich wpisywał się w znane w średniowiecznej Polsce utwory pisane po łacinie, które opisywały zachowanie nieuczciwych handlarzy, np. *Gameratus* Teodoryka (tekst z przełomu XIII i XIV w., dzisiaj już zaginiony) czy Mikołaja Olcha z Szamotuł, *De his malis, quae sunt in mundo* („O występkach, które się panoszą po świecie) z XV stulecia. W utworze tym w rozdziale „De mercatoribus” mowa jest o sposobach mierzenia sukna krótszym łokciem, czy też dodawaniu lub ujmowaniu wagi w zależności od potrzeby oraz o krzywoprzysięstwie.

⁶² Ibidem, s. 78.

⁶³ Krokos – jest krokosz barwierski, roślina oleista i barwierska, zwana też fałszywym szafranem.

⁶⁴ M. Rej, *Kupiec*, s. 78.

⁶⁵ Ibidem, s. 78.

Uczniowie często jednak nie pozostawali dłużni swoim mistrzom. Na sesji Kongregacji Kupieckiej z 9 sierpnia 1753 r. rajca Franciszek Andrzej Eichberger zwrócił się do Kongregacji Kupieckiej, aby zbadała sprawę jego ucznia Jana Sowińskiego z Mikołowa, który od czterech lat pobierał u niego nauki⁶⁶. Rajca zarzucał Sowińskiemu, że przez niego ponosił „wielką krzywdę”. Uczeń potwierdził, że już cztery lata był na terminie u rajcy w jego sklepie korzennym. Ponadto dodał, że nie zaznał żadnej krzywdy względem wikt, ubrania i w „innej przynależnej wygodzie”. Nie przyznał się, że psuł i „fermentował” innych uczniów swego nauczyciela. W sprawie tej wezwani zostali świadkowie. Pierwszym z nich był kupiec i mieszczanin krakowski Józef Sobieniowski, który potwierdził, że Sowiński źle się sprawował, namawiał innych chłopców, by nie służyli kupcowi Eichbergerowi. Oparł swoje zeznania również na opiniach ucznia Aleksandra Hofmana. Uczeń ten opowiedział Sobieniowskiemu, że Sowiński zniechęca innych chłopców do nauki u Eichbergera, chował „pańskie” pieniądze między pudłami w sklepie, chodził na gorzałkę. Sobieniowskiemu żalił się też sam rajca, że przez to, że Sowiński źle dokręcił kurek „uczynił znaczną szkodę w winie”⁶⁷.

Drugi świadek, Michał Ditman, dowodził, że Jan skarżył się na złe jedzenie u rajcy i że się u niego źle służyło⁶⁸. Ostatnim świadkiem był, wspomniany już w zeznaniach Sobieniowskiego uczeń, Aleksander Hofman. Potwierdził, że Sowiński „fermentował go” i powiedział: „tobie nie życzę żebyś tu służył, jeść nam dają jako psom i jako świynom”. Opowiadał też, że Jan bez zgody nauczyciela, zamiast iść do kościoła, bawił się na ulicy, w domu pił gorzałkę (zostawioną dla rzemieślników), nie chciał czyścić trzewików ani zamiatać sklepu. Jan ponadto przyjaźnił się z „dziewkami”. Według słów Aleksandra, Sowiński nie zawsze chował pieniądze do kasy, lecz zostawiał na „dorędziu”. Uczeń Hofman dodał, że on żadnej krzywdy od swojego nauczyciela nie zaznał, nigdy nie był bity, czasem tylko „rzadki dzień był, żeby nam się nie dostało porcji ze stołu pańskiego”⁶⁹.

Starsi Kongregacji Kupieckiej po wysłuchaniu wszystkich stron uznali, że Jan Sowiński od swojego pana żadnej krzywdy nie zaznał. Za otrzymaną wdzięczność Sowiński niegodziwie mu się odpłacił. Potajemnie odstraszał uczniów od swego nauczyciela, kłamał, że chłopcy cały czas byli bici. Za swoją nikczemność Jan musiał odejść z „terminu” kupieckiego w starym żupanie, bez czapki i pasa, a za swoje złe uczynki (i aby inni chłopcy przez karę jednego, „wstręt do złego mieli”) starsi postanowili oddać Jana *in Domum Correctionis*. Tam przez trzy dni miał otrzymać różgami 30 „dobrych plag”⁷⁰.

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o powstałym w 1675 r. w Krakowie Bractwie Czeladzi Kupieckiej⁷¹. W zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossoliń-

⁶⁶ APKr., AMK, AKK, 3, s. 85.

⁶⁷ Ibidem, s. 86.

⁶⁸ Ibidem, s. 86–87.

⁶⁹ Ibidem, 3, s. 87.

⁷⁰ Ibidem, s. 88

⁷¹ Również w Warszawie czeladź kupiecka posiadała swoją własną organizację, tzw. Konfraternię albo Bractwo Młodzianów kondycyi Kupieckiej. Najstarszy znany dokument tej organizacji pochodził z 1700 r., A. Zaleski, *Konfraternia kupiecka...*, s. 120.

skich we Wrocławiu⁷² znajduje się jego statut „Porządek w ćwiczeniu się w skromności i wieczności czeladzi w handlu przesławnym kupieckim miasta stołecznego Krakowa”⁷³. Jego przepisy wyraźnie podkreślały, że dotyczyły „handlu kupieckiego” (w odróżnieniu od handlu rzemieślniczego), ponieważ rzemieślnicy kupowali i sprzedawali wyroby potrzebne dla swojej profesji, ale kupcami nie byli i nie mogli należeć do organizacji skupiającej kupców⁷⁴. Statut dokładnie wyjaśniał do kogo tyczą się przepisy: „My, że się *in mercatoria* ćwiczymy *arte*, tych powinniśmy przypuszczać do nas, którzy *mercaturam execent et quidem honestam*, gdyż nie wszyscy *hoc nomine* kupcy *includuntur*, ale tylko sukien, bławatów, żelaz i inszych nie własną ręką robionych, lecz kupionych towarów *mercatores, tum qui nostris parent legibus*”⁷⁵.

W skład tej organizacji wchodził także uczniowie. Według Zbigniewa Pazdry, czeladnicy i terminatorzy tego bractwa należeli do sukienników i bogatych kupców – *mercatores artis*⁷⁶. Głównie byli to uczniowie i czeladź kupców rezydujący w Sukiennicach. W tekście statutu wspomniano kilka razy o „handlu kupieckim sukienniczym”, czyli z Sukiennic, co potwierdzało powyższe założenie. Nie można ustalić dokładnej daty powstania tego związku czeladnego. Na marginesie można wskazać, że najwcześniejsze informacje o istnieniu organizacji czeladniczych na terenie Polski pochodzą z Gdańska, gdzie już w 1365 r. działał związek parobków młyńskich, a towarzysze kowalscy posiadali własną gospodę. Na początku XV w. powstało tam także bractwo czeladników szewskich. W Krakowie pierwszy zachowany statut takiego związku paśników pochodzi z 1517 r., ale można przypuszczać, że walka o utworzenie własnej organizacji sięgały wcześniejszych czasów. O dążeniach tych świadczy np. dokument z 1375 r. dotyczący towarzyszy krakowskiego rzemiosła piekarskiego⁷⁷. Spośród wszystkich cechów krakowskich 19 posiadało statuty odnoszące się bezpośrednio do towarzyszy⁷⁸. Wracając do powstania tej organizacji, to według Zbigniewa Pazdry nie mogła ona powstać przed 1616 r. (znany jest z tego czasu statut sukienników, gdzie jest jeszcze widoczna silna zależność czeladzi od mistrzów)⁷⁹. Powstanie związków czeladniczych było wynikiem dążenia towarzyszy do niezależności od mistrzów. Ci z kolei chcieli jak najbardziej ograniczać ich siłę przez np. kontrolę kas brackich czy zebrzań czeladników. Związek ten był

⁷² Dokument ten pochodzi ze zbiorów rękopisów Biblioteki Baworowskich we Lwowie.

⁷³ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej BOss.), DE 15136.

⁷⁴ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo*, s. 183.

⁷⁵ BOss., DE 15136, art. XII, s. 9v.

⁷⁶ Z. Pazdro, *Statut czeladzi kupieckiej krakowskiej z XVII wieku*, „Przegląd Prawa i Administracji” R. 24: 1899, s. 615–616.

⁷⁷ J. Mitkowski, *Wiadomości o strajkach w Krakowie w XIV wieku*, „Zeszyty Naukowe UJ”. Prace Historyczne, z. 56, 1977, s. 33–38.

⁷⁸ Zob. w B. Orzelska-Konarska, *Mistrzowie i czeladnicy. Pozycja społeczna czeladzi w cechach krakowskich XV–XVII wieku*, Warszawa 1968, *Biblioteka Tysiąclecia Rzemiosła Polskiego* 8, s. 101 i n.; O związkach czeladniczych pisali także: K. Bąkowski, *Dawne cechy krakowskie*, Kraków 1903, s. 57–68; F. Kiryk, *Cechowe rzemiosło metalowe. Zarys dziejów do 1939 r.*, Kraków 1972, s. 95–96; J. Wyrozumski, *Związki czeladnicze w Polsce średniowiecznej*, „Przegląd Historyczny” t. LXVIII: 1977, z. 1, s. 1–15.

⁷⁹ Prawa..., t. II, z. II, nr 1692, s. 857–862.

pozbawiany kontroli mistrzów. W swoich rozważaniach skupię się jedynie nad statusem uczniów tego bractwa i jego związkiem z kształceniem się w sztuce kupieckiej.

Chłopiec, który chciał przystąpić do tego związku musiał zapłacić trzy złote, aby wpisać się do księgi bractwa⁸⁰. Według dawnych zwyczajów uczniowie wpisywali się w czasie sesji generalnych tego zgromadzenia, tj. w środę po niedzieli palmowej. W przeszłości bywały takie przypadki, że chłopiec musiał czekać prawie rok na wpis. Dlatego też w nowym statucie konfraternia zgodziła się na zmianę tej reguły⁸¹. Uczniowie, którzy przystąpili do „handlu kupieckiego”, ale nie zapłacili wspomnianych trzech złotych za wpis do katalogu członków, mieli być karani czterema grzywnami (na rzecz skarbu organizacji). Jeżeli nadal chłopiec był „oporny”, to ponownie musiał za karę przekazać cztery grzywny i ponadto jeszcze narażał się na dodatkową naganę w postaci trzydziestu plag⁸².

Młody członek bractwa, który nie chciałby się podporządkować prawom bractwa i dopuściłby się różnych wykroczeń, „uskramniając swawolę, naznaczamy, jeżeliby w czym tak wykroczył *in lege*” po oskarżeniu przez cenzora lub instygatora (w czasie sesji generalnej), mógł spodziewać się kary trzydziestu plag. W sytuacji ponownego wykroczenia kara była zwiększana do aż pięćdziesięciu plag⁸³. Młodzieńcy według statutu byli „*ad rixas, clamores, mutuas diffamtionos* bardzo skłonni” ponadto łatwo przeciw starszemu „język wysworować i kalumniować”, dlatego też w przypadku wystąpienia takich zdarzeń mieli być karani dwudziestoma plagami, bo „swary y *calumiae* szpecą y nieprzystoią młodości”⁸⁴.

Stowarzyszenie wysoko ceniło sobie wierność, bo „cnota każda lubo człeka zdo bi wierności jednak i szczeroci perła sługę dobrego koronuje”. Dlatego też za wykroczenia przeciwko wierności chłopcy mieli być surowo karani. Za niepoinformowanie faktora o występku innego chłopca groziła kara pięćdziesięciu plag⁸⁵.

Władzami stowarzyszenia była sesja generalna i starszyzna. Coroczne zebrania zaczynały się o godz. 6 rano w Sukiennicach, a poprzedzała je uroczysta msza. W czasie sesji generalni członkowie stowarzyszenia mieli prawo zmian w statucie, kontroli nad władzami i kasą związku, i przede wszystkim wyboru nowych starszych. Dlatego też bractwu zależało na obowiązkowym uczestnictwie w spotkaniu. Chłopiec, który bez usprawiedliwienia nie przyszedł na takie zgromadzenie, mógł liczyć się z karą dwudziestu czterech plag (czeladnik za to samo przewinienie miał zapłacić pięć grzywien)⁸⁶.

Stowarzyszenie zgodnie z zasadami *charitas* dbało o swoich braci. W sytuacji długotrwałej choroby chłopca czy też czeladnika zapewniało im opiekę. Środki na pomoc

⁸⁰ BOss., DE 15136, art. III, s. 7.

⁸¹ Ibidem, art. IV, s. 7v.

⁸² Ibidem, art. V, s. 7v.

⁸³ Ibidem, art. VIII, s. 8v.

⁸⁴ Ibidem, art. X, s. 9.

⁸⁵ Ibidem, art. XI, s. 9.

⁸⁶ Ibidem, art. XIV, s. 10.

bracką miały pochodzić z comiesięcznych zbiórek, które mieli gromadzić dwaj wyznaczeni deputaci⁸⁷.

Bracia mieli także pamiętać o tym, że po ich śmierci związek brał udział w ich pogrzebie. W przypadku zgonu samotnego „młodziana”, członkowie stowarzyszenia pokrywali koszty jego pochówku ze skarbca lub z darowizn „ze szcudrobliwey każdego ręki”⁸⁸. Chłopcy, czeladnicy i starsi postanowili ponadto, że raz do roku zaraz po Zaduszkach w kościele św. Franciszka (św. Franciszek był też patronem „handlu kupieckiego”) będzie odprawiana msza za dusze zmarłych braci. Instygator miał na polecenie starszego dzień wcześniej informować braci o tej mszy. Ponadto, aby wszyscy mieli możliwość uczestniczenia w niej, postanowiono, że będzie zaczynała się o godzinie szóstej albo nawet przed szóstą, za nim jeszcze zostaną otwarte sklepy kupieckie⁸⁹.

Chłopcy mieli prawo i obowiązek uczestnictwa w sesjach generalnych. W razie nieobecności bez usprawiedliwienia na tak ważnym wydarzeniu młodzieniec narażał się na karę piętnastu plag. W czasie trwania wyborów chłopcy przedstawiali jednego kandydata na starszego, zaś dwóch zgłaszali faktorowie. Przed 1675 r. chłopiec mógł nawet zostać starszym. Jednak w myśl nowych przepisów prawo to zostało zniesione, bo z jednej strony nie każdy faktor chciałby słuchać takiego młodzieńca, a z drugiej starszy – musiał mieć już pewien autorytet i doświadczenie, które nabywał wraz z wiekiem⁹⁰.

Według Jana Ptaśnika w statucie tym zawarto wiele (ale bezładnie) kwestii dotyczących obowiązków, sądownictwa, miłosierdzia względem potrzebujących członków organizacji. Pominięto prawie zupełnie istotne kwestie. Zabrakło przede wszystkim informacji stricte gospodarczych (chłopcom zakazano jedynie kontaktów z żydowskimi faktorami), np. nie wiadomo, ile trwała nauka chłopca, na jakich zasadach mógł zostać wyzwolony na czeladnika itp. Mimo tych uwag dokument ten stanowi interesujące źródło dotyczące obyczajowości, miłosierdzia brackiego i wychowania chłopców w religijności, pokorze i umiłowaniu cnoty, bo:

*Cnota dostatki zacności celuje
Cnota ubogim i Panom króluje
Cnota jest w pracach obfita zapłatą
Zdobi nędzarza zdobi Pana cnota
Więc cnotę kochać każdemu potrzeba
Przez cnotę wszyscy dostępują nieba*⁹¹.

Powyższy artykuł stanowi sondaż i próbę przybliżenia kwestii związanych z edukacją przyszłych kupców. Tematyka ta wymaga jednak dalszych pogłębionych badań. Autor widzi możliwości uzyskania cennego materiału, który może być zawarty m.in. w księgach kupieckich i korespondencji.

⁸⁷ Ibidem, art. XX, XXI, s. 11v, 12.

⁸⁸ Ibidem, art. XXII, 12.

⁸⁹ Ibidem, art. XXV, s. 12v, 13.

⁹⁰ Ibidem, art. XIX, XXX, s. 14, 14v.

⁹¹ Ibidem, art. I, s. 6v.

